

VI KEELAND

Tyko
twoj



VI KEELAND

Tylko
twój

PRZEŁOŻYŁA
Gabriela Iwasyk



TYTUŁ ORYGINAŁU:
Belong to You: A Cole Novel

Redaktor prowadząca: Ewelina Sokalska
Redakcja: Justyna Yiğitler
Korekta: Ewa Popielarz
Projekt okładki: Łukasz Werpachowski
Zdjęcie na okładce: © AS Inc (Shutterstock.com)
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2013 Vi Keeland

Copyright © 2018 for the Polish edition
by Wydawnictwo Kobiece Łukasz Kierus
Copyright © for the Polish translation by Gabriela Iwasyk, 2018

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone.
Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek
techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzednie-
go uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2018
ISBN 978-83-66074-32-3



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/kobiece



WYDAWNICTWO
KOBIECE

www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobiece
E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie
www.wydawnictwokobiece.pl

CHŁOPAKOWI, KTÓRY ZRZUCIŁ MNIE Z ROWERU,
KIEDY MIELIŚMY PO SZEŚĆ LAT,
CZEGO PAMIĄTKĘ DO DZIŚ NOSZĘ NA KOLANIE.
KOMUŻ INNEMU MOGŁABYM
DEDYKOWAĆ TĘ KSIĄŻKĘ?





Rozdział 1

– Czy podać paniom coś do picia?

Radosna jak skowronek stewardesa wyrwała mnie z błęgiego stanu rozmarzenia. Potrzebowałam chwili, żeby dojść do siebie i zebrać myśli. W głowie miałam totalny zamęt, nie wiedziałam, czy właśnie się obudziłam, a miniony tydzień był po prostu cudownym snem, czy też to wszystko wydarzyło się naprawdę, a teraz było już – co prawda niezapomnianym – ale tylko wspomnieniem.

– Poproszę wódkę cranberry, a dla koleżanki kieliszek merlota. Proszę jej wybaczyć, przez cały tydzień pieprzyła się jak szalona z zabójczo przystojnym nieznanym i teraz ma mały problem z powrotem do rzeczywistości. – Sienna uśmiechnęła się uroczo do zbulwersowanej stewardesy, sympatycznej, na oko czterdziestopięcioletniej kobiety, której pulchne ciało opinał mundurek ozdobiony zdecydowanie zbyt wieloma przypinkami. Po jej minie łatwo było zgadnąć, że nie jest przyzwyczajona do tak kwiecistego języka. Szczególnie w pierwszej

klasie. Dyskretnie rozejrzałam się dokoła i stwierdziłam, że większość pasażerów wystroiła się elegancko, jakby wybierali się na ekskluzywny turniej tenisa, a nie siedzieli w samolocie, który w ciągu długich dwunastu godzin miał przetransportować ich z Honolulu do Nowego Jorku. Sienna i tak by tu nie pasowała, nawet gdyby nie wyrażała się jak kierowca ciężarówki.

Sienna McAllister była moją najlepszą przyjaciółką od trzeciej klasy podstawówki. Zorientowałyśmy się, że jesteśmy bratnimi duszami, już na pierwszej próbie chóru, gdy okazało się, że potrafimy śpiewać w idealnej harmonii nawet bez akompaniamentu muzyki. Dwadzieścia lat później nasze drogi życiowe wyraźnie się rozeszły, jednak w żaden sposób nie osłabiło to łączącej nas więzi.

Byłyśmy w tym samym wieku, ale fizycznie całkowicie się od siebie różniłyśmy. Sienna miała na głowie szaloną burzę czarnych loków, które okalały jej alabastrową twarzyczkę. Tego dnia założyła niesamowicie obcisłe czarne ciuchy oraz koronkowe kozaki na trzynastocentymetrowych obcasach, przez co wyglądała jak liderka rockowego zespołu. Jeśli ktoś jakimś cudem nie zwróciłby uwagi na jej wspaniałe krągłości podkreślone obcisłym strojem, jego uwagę z pewnością przykułoby kuszące pobrzękiwanie mniej więcej stu bransoletek, którymi zawsze ozdabiała przedramiona.

Ja z kolei miałam słabość do koloru różowego i wszystkiego, co słodkie i urocze. Po tygodniu spędzonym na słońcu moje długie jasne włosy stały się prawie białe, żywo kontrastując teraz z moją bardzo opaloną skórą – oraz skórą siedzącej obok mnie dzikuski. Kiedy byłam młodsza, szczerze nienawidziłam swojej oliwkowej skóry

i jaśniutkich włosów. To bardzo rzadko spotykane połączenie: ciemna karnacja i jasny blond. Ludzie zazwyczaj zakładali, że farbuję włosy. Tata zawsze powtarzał, że swój niezwykle wygląd zawdzięczam międzynarodowej kombinacji genów. Przodkowie mojej mamy przybyli ze Szwecji, a jego – ze słonecznej Italii. Tyle że ja, jak większość nastolatków, chciałam po prostu nie wyróżniać się z tłumu. Przestałam narzekać na swój wygląd i nauczyłam się wykorzystywać swoje atuty dopiero w wieku prawie dwudziestu lat.

Stewardesa podała nam napoje i pospiesznie odeszła, uśmiechając się nerwowo. Nietrudno było zgadnąć, że nie jest zainteresowana wysłuchiowaniem opowieści o naszych wakacjach, czego Sienna na pewno by jej nie oszczędziła, gdyby tylko miała ku temu okazję. Sienna uwielbiała szokować sztywniaków, używając najbardziej soczystych słów, jakie знаła. Wywoływanie rumieńca na ich twarzach można było śmiało nazwać jedną z jej ulubionych rozrywek.

Teraz wzniosła w moją stronę kieliszek w geście toastu:

– Za najlepszy miesiąc miodowy, na jakim w życiu byłam!

Ze śmiechem potrząsnęłam głową, po czym stuknęłyśmy się kieliszkami, a potem jednocześnie odchyliłyśmy głowy, żeby pociągnąć porządnego łyka.



Rozdział 2

Tydzień wcześniej

Po całym dniu na słońcu, na dodatek bezpośrednio po przylocie, czułam się totalnie wykończona. Co ja sobie myślałam, rezerwując bezpośredni lot z Nowego Jorku do Honolulu? Naprawdę sądziłam, że wyląduję o ósmej rano świeżutka i zrelaksowana, gotowa na pierwszy dzień miesiąca miodowego? Dwugodzinna drzemka na plaży to było stanowczo za mało po długiej podróży. Teraz dochodziła dwudziesta, a ja, przygotowując się na wyjście z Sienną, zaczęłam się zastanawiać, w co się właściwie wpakowałam...

Postanowiłyśmy zacząć wieczór od kolacji w japońskiej restauracji w naszym hotelu. Musiałam sama siebie po cichu strofować, że powinnam coś zjeść, nawet jeśli wcale nie byłam głodna. Ostatnim razem kiedy na czczo wybrałam się na popijawę ze Sienną, Michael musiał mnie wnieść po schodach do sypialni, bo po wejściu do kuchni po prostu padłam na twarz. Znowu ten Michael...



WYDAWNICTWO
KOBIECE

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 www.facebook.com/kobiece



ul. Kolejowa 12B/12

15-701 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059